NR. 5. KRAKÓW, MAJ 1933 R. ROK II.

BIULETYN
NAUCZYCIELSKIEGO OGNISKA KRAJOZNAWCZEGO

Wyróżnienie prelegentów kursu geograficzno-krajoznawcz. w Krakowie.

L.: 6-14/33.

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIGO

Kraków, dnia 28 marca 1933 r.
L. I — 1825/33.

Uznanie za pracę na kursach wakacyjnych.

Do
Pana Leopolda Węgrzynowicza
profesora państw. gimnazjum VII.

w Krakowie.

Ministerstwo W. R. i O. P. zarządzeniem z dnia 22 marca b. r. L. II—P—9208/33 wyróżniło pod względem dobrych rezultatów pracy p. p. Prelegentów wakacyjnego kursu geograficzno-krajoznawczego w Krakowie w r. 1932.

Album z fotografjami został przesłany przez Ministerstwo do Muzeum Oświaty i Wychowania w Warszawie (ul. Hoża 88) jako cenny przyczynek do zilustrowania pracy na kursach wakacyjnych.

Za Naczelnika Wydziału
RZEPECKI
Okręgowy Wizytator Szkół

Przypominamy, że prelegentami byli:
dr. Kazimierz Dobrowolski, docent U. J.,
Rudolf Hajnos, kier. Szkoły ćwiczeń Semin. m.,
dr Rodjon Mochnacki, prof Szk. Ekon. Handl.,
Jadwiga Klimaszewska, asyst. U. J.

Jak pracują Koła Krajoznawcze w szkołach powsz.

Imieniny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Publ. Szk. Wydz. w Czechowicach na Śląsku.

Dzień Imienin Wskrzesiciela i Twórcy Niepodległego Państwa Polskiego obchodzi tutejsza szkoła rokrocznie bardzo uroczyście. W pięknie przybranej sali gimnastycznej budynku szkolnego, udekorowanego oświetlonemi transparentami, flagami o barwach narodowych i zielenią, urządza młodzież uroczyste akademje szkolne, na których program składają się przemówienia nauczycieli i uczniów, deklamacje, śpiewy i utwory muzyczne.

W tym roku naszą uroczystą akademję szkolną ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa PIŁSUDSKIEGO zaszczycili swoją obecnością i uświetnili swem przemówieniem Pan Starosta bielski Władysław Palla-Bocheński i Pan Inspektor Szkolny Klemens Matusiak. Imponująca dekoracja sali, barwne światła żarówek i reflektorów, oświetlających popiersie Marszałka ustawione na świecącym postumencie ze skrzyżowanemi szablami i czapką strzelecką, na tle barw narodowych, wstęgi Virtuti Militari i zieleni, podnosiły uroczysty nastrój akademji. Cały zakład iluminowany 2-ma transparentami, a wszystkie okna świecami po 4 w każdem oknie. Przed gmachem paliły się 2 znicze, przy nich straż honorowa harcerska. Na podwórzu obozowała drużyna harcerska.

Inicjatywa i wykonanie programu spoczywało w rękach starszej młodzieży, zgrupowanej w tut. Kole Krajoznawczem, którego celem jest budowanie mocy i potęgi Niepodległego Państwa Polskiego w duszach młodzieży i wprowadzanie treści niepodległości w życie codzienne — i utworzonego w bieżącym roku szkolnym Komitetu Rodzicielskiego, który w ciągu kilku miesięcy swego istnienia poszczycić się może pięknemi wynikami swej pełnej poświęcenia pracy dla biednych dzieci, które dożywia, odziewa i zaopatruje w pomoce szkolne. Dotąd obdarował 21 uczniów ubraniami, 3—płaszczami, 2—bielizną, 8—bucikami, 93—pomocami szkolnemi, a 13 stale dożywia. Gotówka w kasie zł 150.

Podczas uroczystości Opiekun Koła Krajoznawczego p. Stefan Bigaj wyróżnił 4 członków za 3-letnią wytrwałą i sumienną pracę w Kole, wręczając im pięknie zaramowane i oszklone portrety Marszałka, — zaś Komitet Rodzicielski obdarował 21 najbiedniejszych uczniów bielizną. Po akademji Komitet Rodzicielski urządził dla wszystkich uczniów szkoły w liczbie 190

wspólny podwieczorek. W ten sposób nietylko słowem, myślą i uczuciem, — ale czynem miłości bliźniego uczciliśmy Pana Marszałka.

Jak corocznie, tak i tego roku młodzież zakładu przesłała Panu Marszałkowi adres hołdowniczy z podpisami wszystkich uczniów. Drugi adres przesłało Koło Krajoznawcze.

W Czechowicach, dnia 22 marca 1933 r.

Dyrektor Szkoły:
Adolf Bossowski.

Nasze Muzeum.

Już od kilku lat, nasz profesor Pan Greniuk zbierał z różnych wiosek i wystaw szkolnych stare proste rzeczy do muzeum, skąd się tylko dało coś starego z przedmiotów i strojów ludowych zobaczyć, to już było nasze. Te wszystkie rzeczy przechowywało się z początku w naszej szkole, ale gdy już liczba przedmiotów wzrastała coraz bardziej, nie było ich gdzie pomieścić, wszystko się niszczyło, więc przenieśliśmy się do gimnazjum, bo tam miał Pan Greniuk obiecaną izbę na muzeum. Widząc tę pracę Inspektor szkolny Pan Greger pomógł założyć muzeum. Ogłosił więc szkołom powiatu o owej pracy i zachęcił je do składania jedno-groszowej składki miesięcznie, bo jeżeli każdy uczeń miesięcznie ofiaruje z całego powiatu jeden grosz, a więc „grosz do grosza“, a zbierze się kilkadziesiąt złotych, za które można opłacić lokatorne i jeszcze coś kupić potrzebnego do muzeum Nasze muzeum mieści się teraz w osobnym wynajętym budynku, składa się z kuchni, pokoju i sieni, po wszystkich kątach pełno jest różnych zabawek, pisanek, strojów i starych sprzętów. Kilku z naszej szkoły harcerzy z siódmej klasy i z Panem Greniukiem, od czasu do czasu tam coś robimy (palimy w piecu, zamieciemy, przestawimy, odkurzymy), gdyż jesteśmy miejscowi, to musimy ten obowiązek spełniać. Za kilka lat muzeum nasze będzie bogate, a gdy je zwiedzać będziemy, będziemy mogli być dumni z tego, żeśmy naszą pracą i groszami do jego rozwoju się przyczynili.

Tu zasługuje na podkreślenie, że jedni płacą, drudzy pracują, porządkują — Lubimy Orli Lot.

Stanisław Żrebiec
ucz. VII oddz.
7-mio kl. Szk. Powsz. Męsk. w Hrubieszowie.

Kółko Krajoznawcze Uczniów Szkoły Pow. 4 w Krakowie urządziło w pierwszej połowie kwietnia cykl odczytów, poświęconych aktualnym sprawom Słowiańszczyzny.

O Słowakach, ich przeszłości i kulturze opowiedział dr Gotkiewicz Marjan, nawiązując do wspomnień jakie w r. ub. wynieśli ze Słowaczyzny młodociani członkowie „Chóru Dzieci Krakowskich“.

Wieczór pieśni i poezji tatrzańskiej w wykonaniu chóru szkolnego, prowadzonego przez p. Grybosiową przypomniał zebranemu audytorjum ideę Parku Narodowego w Tatrach i uprzytomnił doniosłą rolę, jaką odegrały i odgrywają Tatry w życiu narodu polskiego i słowackiego.

Dziwnie swojsko rozbrzmiewały słowa poematu J. Botty „Śmierć Janosikowa“ a utwory Hwiezdosława przeniosły myśl i czucie słuchaczów na Dziewin i do Nitry, gdzie przed jedenastu wiekami rozbłysła pierwsza na Słowaczyźnie watra chrześcijaństwa.

P. magister Towpasz Stefan, który niedawno powrócił do Polski z dwuletniej podróży po Bałkanach, roztoczył przed oczyma zebranych krajobrazowe piękno Jugosławji i Bułgarji, poczem omówił dzieje polityczne, stosunki narodowościowe, kulturalne i gospodarcze Słowian południowych. Prelegent podkreślił ich ciężkie zmagania w ciągu kilkuwiekowej niewoli z zagrażającym zalewem Turków, Greków i narodów romańskich i przeprowadził interesującą analogję losów Słowian południowych i zachodnich. Omówiwszy współczesne problemy narodowe Jugosławji (nieżyczliwy stosunek Serbów do Chorwatów i macedońskich Bułgarów), zakończył swój bogato ilustrowany przeźroczami odczyt apelem do poznania ciekawej kultury naszych pobratymców z nad Sawy, Drawy i Maricy.

W następnej prelekcji „Za wiarę i wolność Bułgarji“ podał p. Towpasz dość szczegółowy opis przygotowań wojennych Władysława Warneńczyka do wojny z Turkami w 1443 i 1444 r. oraz odmalował barwnie przebieg tragicznej bitwy pod Warną opierając jej opis na źródłach polskich, greckich i t. p.

Niemniej ciekawy był odczyt ostatni „W dolinie róż“, do której prelegent poprowadził słuchaczów dobrze znanemi sobie drogami i ścieżkami, wiodącemi przez najcudniejsze zakątki Bułgarji. Prowadziły one przez Dunaj na szczyty i przełęcze Bałkanów, przewijały się „Doliną róż“ do starożytnej Sofji i biegały aż hen nad brzegi Pontu i nad szumiącą Maricę.

Na zakończenie tego sprawozdania pragniemy jedną rzecz szczególnie silnie podkreślić. Oto na wszystkich odczytach z przyjemnością oglądaliśmy wśród audytorjum przedstawicieli i przedstawicielki Kół kraj. starszej młodzieży szkół średnich, którzy swem jawieniem się na sali dawali chlubny dowód żywotności idei krajoznawczej na terenie ich szkół. Było to zachętą do dalszej pracy oraz pięknym przykładem dla młodych krajoznawców, staraniem których odbyły się odczyty.

Praca nauczyciela dla krajoznawstwa.

Oświatowa Misja Chińska w Włocławku.

Jak szkoła nr. 7 w Włocławku propaguje krajoznawstwo.

Kiedy Oświatowa Misja Chińska przy Lidze Narodów w wycieczce swej zahaczyła o Włocławek i powiat Włocławski, w samym Włocławku zostały wybrane tylko dwie szkoły: jedna z nich to szkoła Nr. 5, gdzie chodziło o wykazanie praktycznego wykorzystania budowli przerobionej na szkołę — i nasza szkoła Nr. 7. gdzie specjalnie inspektorowi chodziło o zaprezentowanie jednej z organizacyj szkolnych i to właśnie specjalnie krajoznawstwa. Przypadł mi więc w udziale zaszczyt w każdym razie niemały referowania sprawy krajoznawstwa w szkole wśród młodzieży. Miałam maleńką tremę, ale wywiązałam się z tego podobno dobrze. Zainteresowanie było bardzo duże. Ponad to, co zreferowałam sama, wypytywali o szczegóły różne, dotyczące zarówno organizacji Kół wogóle, jak i sposobu realizowania pracy. Odnosiło się wrażenie, że po raz pierwszy wogóle z tego rodzaju organizacją spotkali się. Mnie się zdawało, że wszystko im sama powiedziałam, a tymczasem im to nie wystar-

czyło Ja coprawda byłam skrępowana czasem, miałam wyznaczone 15 minut tylko, ale to się później znacznie przeciągnęło. Z ciekawością wszystko oglądali, a największą uwagę zwrócili na prace w rękopisach i zdobnictwie. Otrzymali też w darze zakwalifikowany przez p. wiz. Zawadzkiego album motywów kujawskich, (tak, że znowu dziewczynki muszą nowy zrobić). Wszystko, co mówiłam i co oglądali, skrzętnie zapisywali. Na pożegnanie wpisali się do księgi pamiątkowej Koła, a kierownik wycieczki jakiś tekst chiński ponadto, ale niezauważyłyśmy tego w porę, gdyż byłby tłumacz nam to przetłumaczył. Moje małe były zachwycone Chińczykami, a zwłaszcza pożegnaniem, gdyż podczas wręczania daru zaszczycono je podaniem ręki. a na pożegnanie z samochodów już, posypały się kwiaty na stojące w szeregu i z żalem żegnające dostojnych gości. Wycieczce chińskiej towarzyszyło kilkanaście osób: kilku wizytatorów, przedstawiciele miejscowych władz, państw. i komunalnych. Wogóle przez ten okres od wiosny, dużo osób zwiedziło naszą świetlicę i muzeum. Tak się szczęśliwie składa, że wszelkie kursy czy zjazdy naucz. odbywają się najczęściej w naszym gmachu szkolnym W tym roku był również kurs gospodarstwa domowego dla nauczycielek Starałam się wykorzystać ten moment i zainteresować krajoznawstwem kursistki, z różnych stron Polski przybyłe. Nie wiem. czy zdołałam wykrzesać jaką iskierkę, to jedno wiem, że wiele z nich, dopiero po raz pierwszy dowiedziało się o istnieniu Kół krajoznawczych. Między innemi zwiedzili naszą świetlicę: dyrektor gimnazjum z Krotoszyna i inspektor szkolny z Mławy p. Zgrzebnicki. Ten ostatni nie zna bliżej krajoznawstwa. długo i szczegółowo zagłębiał się we wszystko i informował, a wkońcu tak napisał w naszej księdze:

„Kto chce wychować przyszłe pokolenie na dobrych, pełnowartościowych obywateli, a nie wie, jak się do tego zabrać i co robić, aby cel ten osięgnąć niech przyjdzie tutaj i przypatrzy się wielu rzeczom, wysłucha wielu rzeczy, a droga, wiodąca do zamierzonego celu, wyda mu się więcej prostą i widną."

(—) Wł. Zgrzebnicki

Włocławek, dn. 6 lipca 1932 r

„Sandomierski Ruch Regjonalny".

Nasze cele, nasze dążenia.

Aczkolwiek cel naszych poczynań jest aż nadto dla nieuprzedzonych widoczny. jednak uważamy, iż te podstawowe zagadnienia omawiać, a tem samem przypominać, należy.

Mówimy — nieuprzedzonych — zupełnie świadomie. Regjonalizm ma bowiem przeciwników. Jednym z nich wydaje się, że ruch regjonalistyczny, jako dążący do uwydatnienia oblicza pewnych terenów, godzi w spoistość Państwa, drudzy utożsamiają ruch ten z krajoznawstwem, inni dopatrują się w regjonaliźmie metody pracy. Tak czy inaczej jednak — zgodzić się musimy, że ruch ten wyłoniło życie.

Ogłoszony przed kilkoma laty program regjonalizmu polskiego, obawy co do zagrażania spoistości Państwa w zupełności usuwa, uzgadniając właśnie jedność państwową ze zróżnicowaniem terenowem. Mają do pewnego stopnia słuszność ci, którzy w regjonaliźmie widzą metodę pracy Tak jest. Regjonalizm jest metodą pracy, ale nietylko metodą — jest czemś szerszem. Gdyby regjon można było nazwać krainą, wówczas regjonalizm nazwalibyśmy krainoznawstwem, a w niem nie trudno byłoby się nam dopatrzeć celu. Tak więc regjonalizm ma dużo wspólnego z krajoznawstwem. ujmuje jednak cel konkretnie w odniesieniu do pewnego terenu, wyodrębniającego się z pośród szeregu innych terenów — regjonów, z których kraj się składa.

Powszechny Uniwersytet Regjonalny im. St Konarskiego obejmuje swoją działalnością obszar Świętokrzyszczyzny wraz z Sandomierskiem Obszar ten stanowi teren, wyodrębniający się z szeregu innych swemi właściwościami; stanowi on dla nas, Sandomierzan — „ściślejszą ojczyznę". Z nią więc pragniemy się związać uczuciowo tak, jak związani jesteśmy materjalnie — chociażby przez sam fakt zamieszkiwania. I to jest nasz zasadniczy cel. I stąd wypływają nasze zadania. A więc — praca nad rozwojem kulturalnym, społecznym i gospodarczym poszczególnych miejscowości i całego regjonu; w szególności zaś — uświadomienie społeczne, a tem samem państwowe, rozwój energji twórczej, organizacja badań naukowych i pracy społeczno oświatowej, budzenie inicjatywy w kierunku podnoszenia poziomu gospodarczego, wykorzystywanie w tych rodzajach pracy bogactw kultury rodzinnej, a nadto zobrazowywanie wyników podejmowanych prac.

Nakreślone w tak ogólnym, oczywiście, zarysie zadania wykazują potrzebę istnienia takiej instytucji, jaką jest Powsz. Uniwersytet Regjon. im. St Konarskiego. Świadomi więc tych obowiązków pracę rozpoczęliśmy i prowadzimy. mimo olbrzymich trudności tak w postaci braku środków np. finansowych, jak i z powodu braku zrozumienia wśród społeczeństwa. Pewnym dorobkiem już możemy się poszczycić, ale dorobek ten jest w zestawieniu z ogromem zadań nikły. Z tego stanu zdajemy sobie sprawę.

Ale niedość jest zdawać sobie sprawę z takiego czy innego stanu działalności Trzeba podejmować wysiłki w kierunku pokonywania przeszkód, utrudniających intensywną pracę. Aktualnie więc staje się nasze dążenie, by zrozumienie dla pracy naszej w społeczeństwie obudzić i by tych, dla których troska o rozwój regjonu naszego nie jest obca, skupić.

Z tem hasłem odwołujemy się do wszystkich sympatyków regjonalnego ruchu Sandomierszczyzny

Przemysł Krzeszowicki.

W okolicy Krzeszowic znajdują się duże kamieniołomy w Miękini i w Niedźwiedziej Górze. W Miękini znajdują się łomy kamienia porfirowego, w Niedźwiedziej Górze natomiast znajdują się kamieniołomy diabazu. Obszar kamieniołomu w Miękini wynosi ok. 60 morgów. Łom w Miękini przedstawia się jako półkole o średnicy 400 m, o ścianie na 50 m wysokiej. Ściana ta rozsadzana dynamitem, a materjał odtrans-

portowywany bywa spuszczadłami mechanicznemi i kolejkami wiszącemi do miejsca obróbki materjałów brukowych i do łamaczy przerabiających kamień, słupowo występujący, na tłuczeń. Materjał już obrobiony odwozi się koleją do ładowni, odległej o 3,7 km, gdzie wprost przez drewniane spichlerze przesypuje się go do podstawionych wagonów kolejowych. Przy transporcie materjału utrzymana jest zasada transportu z góry na dół przyczem materiał nie jest już dotykany ręką ludzką.

Spichlerze samej ładowni posiadają pojemności 1500 ton. Urządzenia dozwalają, by kamieniołomy produkowały podczas ośmiogodzinnego dnia roboczego 2250 ton t. j. 150 wagonów dziennie. W łomach miękińskich produkują: kostki, bruk, mozajkę, tłuczeń grys oraz lekko pocięte kostki w rozmaitych formatach. Porfir w Miękini jest materjałem miększym i więcej ścieralnym, niż diabaz w Niedźwiedziej Górze.

Kopalnia diabazu w Niedźwiedziej Górze, jest położona w odległości czterech km. od stacji Krzeszowice, a połączona z nią torem kolejowym. Kamień w Niedźwiedziej Górze łamie się w ten sam sposób jak w Miękini. Teren eksploatacji przedstawia półkolista ściana o średnicy do 350 m, wysoka na 40 m, podzielona na dwie kondygnacje, skąd materjał stanowiący rozbitą skałę donosi się kolejką wąskotorową, oraz spuszczadłami mechanicznemi do łamaczy, poruszanych siłą elektryczną. Kamień pokruszony jest przesiewany przez sita o różnych kalibrach oczek, magazynowany, a następnie samą siłą ciężkości zsypywany do wagonów kolejowych.

Diabaz (czyli bazalt) różni się kolorem od porfiru z Miękini, albowiem w Miękini kamień jest różowy, zaś w Niedźwiedziej Górze diabaz ciemno popielaty, prawie czarny. Diabaz jest kamieniem twardszym od porfiru i bardziej wytrzymałym. W Niedźwiedziej Górze produkują kostki brukowe, oraz tłuczeń różnego kalibru. Nadaje się on specjalnie do wysypywania powierzchni kolejowych. Produkcja diabazu przerabianego mechanicznie w Niedźwiedziej Górze, wynosi około 2000 ton przy dwóch zmianach t. j. kamieniołom jest w stanie wydostać dziennie 130 wagonów.

Oprócz tych dwu największych kamieniołomów w okolicy Krzeszowic znajdują się mniejsze kamieniołomy w Zalasiu i Sance, które produkują o wiele mniejszą ilość, albowiem materjał otrzymywany obrobiony jest wyłącznie ręką ludzką. W okolicy Krzeszowic i Czernej znajdują się jeszcze kopalnie marmuru, o kolorze bronzowo-czerwonym i popielatym. Łomy te są dopiero w rozbudowaniu, albowiem nie mogą konkurować z marmurami kararyjskiemi.

Prócz wymienionych zakładów przemysłowych znajdują się w Krzeszowicach 3 zakłady mielenia marmuru, który sproszkowany i zmieszany z cementem, służy do wyrobu posadzek ze sztucznego marmuru. Posadzka taka oszlifowana daje złudzenie jednolitej płyty marmurowej Ponieważ okolice Krzeszowic są ojczyzną szlachetnego kamienia, przeto w Krzeszowicach znajdują się jeszcze 2 zakłady, produkujące materjał używany do naprawy fasad budynków, przez procentową kompozycję tartego kamienia wapiennego, miki, cementu i odpowiedniego koloru farby ziemnej. Produkcja tych zakładów jest taka, że mogą zaspokoić potrzeby prawie całej Polski. Prócz wyżej wymienionych zakładów znajduje się wielkie gospodarstwo leśne i dwa zakłady przeróbki drzewa na materjał tarty.

Zawiadomienia i drobne wiadomości.

Zebrania, odczyty, wycieczki.

14. **V. niedziela.** Wycieczka do przełomu Soły. Prowadzi p. Milata. Bliższe szczegóły ogłoszone będą przed wycieczką.

19. **V. piątek.** Odczyt p. prof. Zaborskiego p. t. „Góry Świętokrzyskie“ z ilustr. fotograf.

21. **V. niedziela.** Wycieczka do Zamku w Młoszowej k. Trzebini. Wyjazd o godz. 10·30. Zbiórka przed dworcem o godz. 10-tej.

26. **V. czwartek.** Wycieczka do Kalwarji i Brodów, Prowadzi p. prof. Gotkiewicz. Wyjazd o godz. 7·15. Powrót wieczór.

4, 5. **VI. Zielone Święta.** Wycieczka autobusem do Gór Świętokrzyskich. Prowadzi p. Taborska.

15-16 **VI czwartek-niedziela.** Wycieczka krajoznawcza do Wielkopolski i Torunia. prowadzi p. dr Medwecki.

2-8 **VII. 8-mio dniowa** Wycieczka na Kurpie, Jezioro Wigry i Augustowskie w drodze powrotnej Zamość i Lublin. Prowadzi p. dr Medwecki.

Bliższe szczegóły tych trzech wycieczek podane będą osobno.

Początek odczytów o godzinie 7-mej wieczór. Wstęp wolny.

Opłata za wycieczkę jednodniową dla niecztonków po 50 gr.

Z dniem 1 maja zostało otwarte schronisko P. T. K. w Ojcowie w willi „Reduta“. Ceny niskie Pojedyncze pokoje

Z początkiem maja urządza Instytut Geograficzny wycieczkę na Pomorze. Informacje i zgłoszenia w biurze Instytutu, Grodzka 64.

Zarząd Oddz. P. T. K prosi o niezawodne wzięcie udziału w powyższych imprezach. - Goście mile widziani.

Dyżury: poniedziałek środa i piątek od 18 — 19.

Ochrona otoczenia zabytków historycznych.

Urząd Wojewódzki Kielecki uznał jako zabytki, podlegające opiece prawa, ruiny zamku w Ojcowie (pismo: L. AK. 11/O/27/Ki/32) oraz dwór obronny w Korzkwi (pismo: L. AK. 11/O/28/Ki/32) Wraz z wymienionemi budowlami podlega ochronie ich otoczenie, a więc wzgórze zamkowe w Ojcowie w promieniu 80 m. licząc od zewnętrznych murów zamku i wzgórze, na którem stoi dwór w Korzkwi w promieniu 103 m. Zwłaszcza wzgórze ojcowskie przedstawia dużą wartość krajobrazową, a także — ze względu na rozwijającą się na niem roślinność — naukową.

Redaktor Leopold Węgrzynowicz

Adres Kraków, Oleandry 4.

Nakładem Nauczycielskiego Ogniska Krajoznawczego

Drukarnia „Fortuna“ Kraków, Powiśle 12.